№ 9. Piotrków, niedziela 12 października 1924 r. Rok I.

DODATEK ILUSTROWANY „DZIENNIKA NARODOWEGO”

DOSTĘP DO MORZA.

W kolei dziejów ludzkości sprawa dostępu do morza i posiadania wybrzeża, snuje się nieprzerwaną nicią, jako najpoważniejsze zagadnienie państwowe. A jeżeli państwa starożytne i średniowieczne tak dużą wagę przywiązywały do posiadania morza, to dla państwa nowoczesnego dostęp do morza jest sprawą życia lub śmierci.

Dostęp do morza to wrota otwarte w szeroki świat, to okno, dające orzeźwiający powiew od tych bezmiernych obszarów, które są własnością niczyją, a należą do wszystkich.

Rozumieli doskonale doniosłość dostępu do morza pierwsi nasi Piastowie, wiodący uporne boje z Pomorzanami. Wszak jesteśmy potomkami tych, których przemożna wola Krzywoustego wiodła w puszcze Pojezierza ku szarej fali bałtyckiej, a że niezgłębione bagna nadnoteckie stanowiły nieprzebytą tamę dla jego pochodów, więc pochody te odbywały się w najtęższe mrozy zimowe.

Wtedy to drużyna Krzywoustego po 11 dni, 11 nocy nie znajdowała dachu nad głową, pod gałęziami drzew w śniegu kopano sobie doły noclegowe, odmrożonymi palcami naciągano cięciwy łuków, w odmrożonych rękach ściskano dzidy, a posuwano się naprzód, bo tego wymagała mądra wola królewska.

Dla dostępu do morza padł Leszek Biały w Gąsawie, dla dostępu do morza zamordowano Przemysława w Rogoźnie. O dostęp do morza walczył Witold „jak Ares krwi chciwy“ na polach Grunwaldu. O dostęp do morza przez lat 13 wojował Kazimierz Jagiellończyk, a wojował z mazurską teorją i z litewskim uporem.

A kiedy Polska miała pobrzeże bałtyckie, wtedy zakwitała pomyślnością i szczęściem, gdy zaś ją od morza odsuwano, bladł i ginął autorytet państwowy polski.

Gdy król Karol Gustaw szwedzki odebrał nam Inflanty i zajął Rygę, powiedział z niekłamaną radością do otoczenia: „obcięliśmy Białemu Orłowi jedno skrzydło“.

Z NAD POLSKIEGO MORZA.

Powrót z połowu.

Fot. W Sokołowski.

Rybacy z Jastarni.

Dziś Biały Orzeł rozwinął skrzydła swoje nad wybrzeżem, ale wybrzeża tego skrawek smutny i mały, płytki i niema portów.

A jeżeli niema portu, to dostęp do morza jest małej wartości. Mieliśmy żywy dowód tego w 1920 roku: na stolicę ciągnęła nawała bolszewicka, naród cały rzucił się do obrony, siły się znalazły, ale nie było broni i amunicji.

Sytuacja była tragiczna i groźna: a przed portem gdańskim stały okręty z amunicją dla nas i czekały... bo Gdańsk nie chciał dopuścić do wyładunku, ogłaszając swą neutralność.

Musimy więc posiadać swój własny port, gdzie wrogie siłv nie beda mogłv działać na naszą szkodę.

Taki port budujemy sobie w Gdyni, a gdy stworzymy jeszcze flotę wojenną i handlową, dopiero wtedy ukażemy się „na Bałtyku".

Mamy stare grzechy na sumieniu. Szlachcic polski przez usta poety Klonowicza wygłaszał swój pogląd na sprawę dostępu do morza:

„Może nie zważać Polak co to morze,
Gdy pilnie orze".

Tak pisano u nas przed 300 laty, a na sejmach mawiano królowi: „jeśli chce Król Jegomość mieć morską armatę, niechaj ją z własnej szkatuły funduje, ale my nic na to nie damy".

Nie dali... a Białemu Orłowi drugie skrzydło ucięto!

Dziś nie ma króla ,a raczej króluje cały naród polski: Niechże nie powtarza on błędów swych praojców: „morska armata" dziś potrzebniejszą jest, niż kiedykolwiek.

Rażące i bolesne mamy zestawienia: na 1000 mieszkańców Norwegji przypada 456 tonn pojemności ich okrętów handlowych, a w Polsce na 1000 mieszkańców przypada 0,3 tonny, a więc zaledwie jedna trzecia, część tonny, nawet nie połowa!

Jeżeli tedy mamy co do wywozu, musimy to przewozić na cudzych okrętach i obcym płacić za przewóz, obcym oddawać pieniądz i pozostawać na ich łasce, lub niełasce.

Zbudźcie się ze złud obywatele!

Bez marynarki handlowej i wojennej, bez dogodnego, bezpiecznego portu nie ugruntujemy swej państwowości. Nad skrzydłami Białego Orła ciągle wisieć będzie groza odcięcia od morza i zadławienia przez zamknięcie okna na Bałtyk

Al. Janowski.

BAŁTYK O ZACHODZIE.

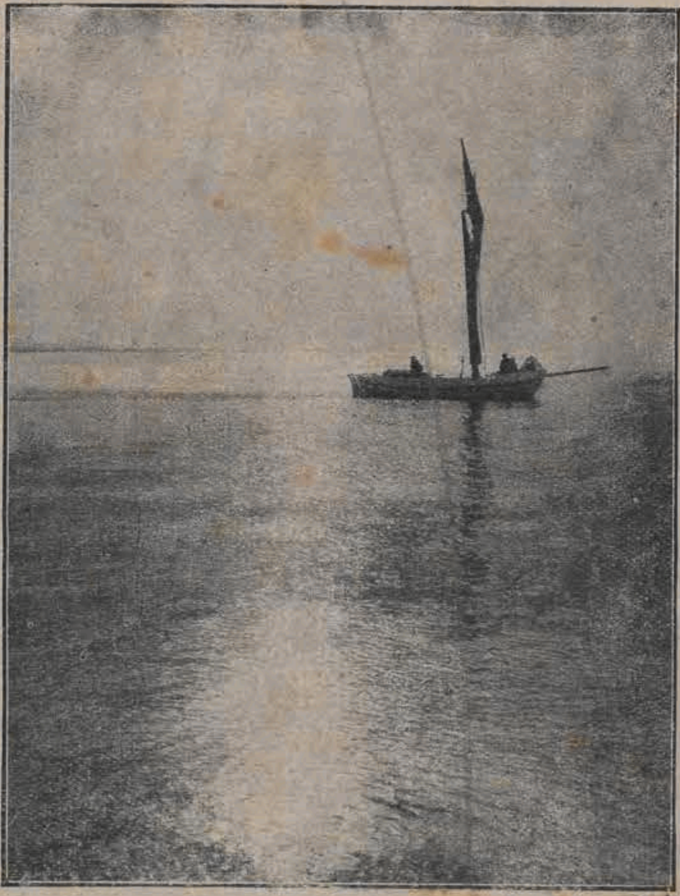

Ze zbiorów P. T. Krajoznawczego

Kursy dla organistów w Lublinie.

Uczestnicy Kursów Dokształcających dla organistów w Lublinie.

Z inicjatywy Komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich przy Kurji Biskupiej oraz Kolegjum Organistów z ks kan. Mentzlem i P. W. Tyszkowskim, prezesem kolegjum na czele, zostały zorganizowane kursa dokształcające dla organistów, na które uczęszczało około 60 uczestników.

Na zakończenie kursów urządzono akademję, poświęconą pamieci zmarłych kompozytorów polskich: Ks. Gruberskiego, Karłowicza i Noskowskiego z odczytem prof. Makowskiego z Warszawy i wieczór gregorjański — uzupełniony prelekcją ks. prof Nowackiego i zilustrowany śpiewem uczestników kursu.

Teatr Miejski w Lublinie.

Trzeci rok mija od chwili, gdy gmach teatru lubelskiego, będący własnością prywatnego kunsorcjum, przeszedł w ręce miasta, a następnie oddany pod dyrekcję p. Józefa Grodnickiego, byłego aktora scen warszawskich, do dni dzisiejszych pozostaje pod jego fachowem i dzielnem kierownictwem.

Na deski sceniczne Teatru lubelskiego wypłynęłas sztuka jako zdarzenie prawdziwe i dziś już, po dniach chmurnych i górnych, stwierdzić nam wypadnie, iż praca jakiej podjęła się ta placówka w całej rozciągłości przyniesie piękne owoce dla dobra kultury i sztuki polskiej.

Przebiegając myślą repertuar teatralny z ostatniego trzech-lecia, podkreślamy, iż stał on zawsze na wyżynie poważnej. niczem nie ustępując wypróbowanym i przemyślanym repertuarom scen stołecznych.

Na deskach Teatru Lubelskiego, stawali najpotężniejsi aktorzy polscy, którzy wśród braci lubelskiej znaleźli pilnych uczniów, a u mistrzów, za swoje sukcesy znajdowali niemal zawsze szczere uznanie.

Dziś teatr ten cieszy się ogólnem uznaniem nietylko w Lublinie, ale w całej niemal Polsce. Wystarczy powołać się na recenzje pism stołecznych z czasu pobytu trupy lubelskiej w sezonach letnich w Krynicy, lub przypomnieć dość poważny korowód artystów, którzy pod okiem p. Grodnickiego i jego reżyserów na deskach lubelskich otrzymali pierwszy chrzest, by następnie walczyć o uznanie w teatrach: lwowskich, krakowskich, poznańskich i warszawskich.

Teatr Lubelski, jak każdy teatr prowincjonalny uwzględniać musi wszystkie działy sztuki scenicznej od dramatu po przez komedję, do operetki i wodewilu włącznie. A gdy przyjdzie pokusa wystawienia opery, to i ten dział znajdzie w p. Grodnickim dzielnego opiekuna.

W tej chwili dyrekcja dysponuje 60-cioma siłami artystycznemi. Odtwórcami ról dramatyczno-komedjowych są artyści, na których czele kroczy Stanisław Knake-Zawadzki, obok niego wymienić należy: Michalinę Laską, Helenę Uszyńską, Marję Makarczyk-Wasilewską, Zofję Hartmanową, Helenę Sokołowską, Helenę Orlikównę, Ryszarda Wasilewskiego (reżyser), Zygmunta Regrę, Bolesława Orlińskiego i Juljana Łuszczewskiego.

Dział operetkowy reprezentują godnie: Janina Szymulska, Marja Bańkowska, Karolina Józefowiczowa, Józef Józefowicz (reżyser), Bronisław Romaniszyn i Aleksander Olędzki.

Polska Linja Lotnicza — AEROLLOYD"

Rozkład Lotów na r. 1924

ważny od dnia 16 września

Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel

Rozkład Lotów:

Czas	Kierunek	Czas	Cena biletu lotn. w złotych
14.30 17.30	Warszawa Gdańsk	12.00 9.00	65
14.00 17.00	Warszawa Lwów	12.00 9.00	65
9.30 12.00	Warszawa Kraków	16.30 14.00	50

UWAGI: Zniżkę 50 proc. otrzymują w r. b. — za przedstawieniem legitymacji:
1) Senatorowie i Posłowie sejmowi
2) Oficerowie W. P., urzędnicy państwowi i samorządowi
3) Członkowie Ligi Obrony P. P. i Aeroklubu i
4) Inwalidzi wojenni

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej, i towarów.
Pocztę lotniczą należy nadawać w Głównych Urzędach Pocztowych.
POCZTĘ I TOWARY DOSTAWIA SIĘ W TYM SAMYM DNIU.

Informacje:
Warszawa, Nowy-Świat 24, tel. 9-00.
Lwów, Hotel George'a. ul Legjonów, tel. 6-10.
Gdańsk — Wrzeszcz, Lotnisko, tel. 27-46.
Kraków: Biuro Kolejowe, Szpitalna 36, tel. 25-00.

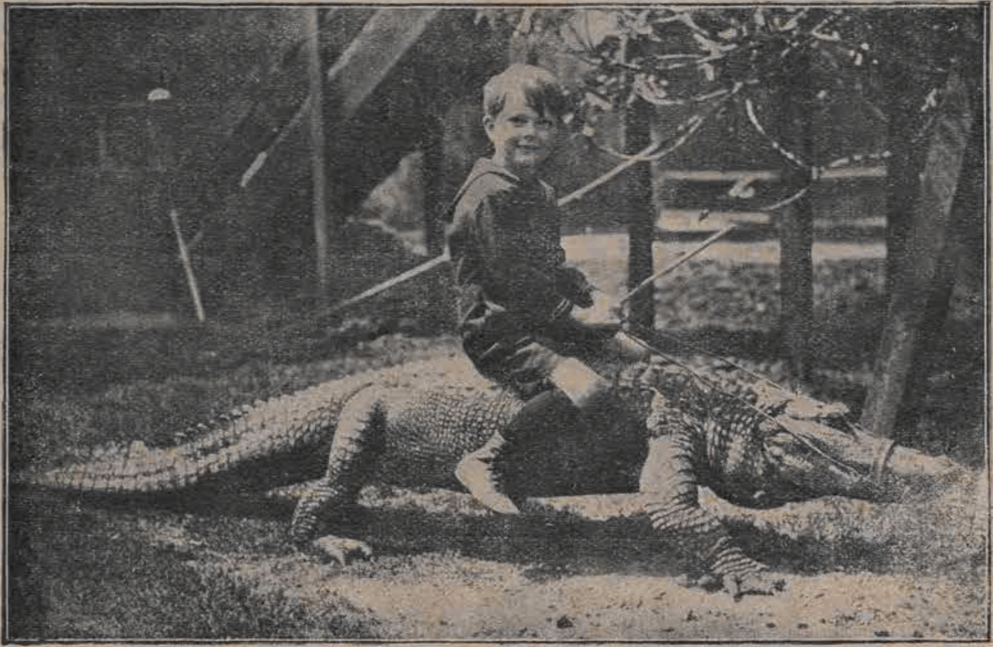

ORYGINALNY JEŹDZIEC.

W wieku pary i elektryczności tylko 8-io-letni chłopiec może się posługiwać tak... szybkim rumakiem, jakim jest 110-letni aligator.

Fot. „Ilustracja".

TEATR MIEJSKI W LUBLINIE.

Batutę nad 28 członkami orkiestry teatralnej dzierży p. Wiktor Jaworski.

Bardzo szczerze czuwa dyrekcja teatru nad stroną dekoracyjną. Nader troskliwą opiekę nad swym pupilkiem roztacza Magistrat lubelski i specjalna Komisja teatralna, wskład której wchodzą reprezentanci Uniwersytetu lubelskiego, świata artystyczno-literackiego i instytucji kulturalno-społecznych. Teatr Lubelski nie kończy swej roli w Lublinie, ale przyjmuje również na swe barki ciężar teatru Kresowego.

Gmach Teatru Miejskiego w Lublinie.

Już w najbliższych dniach odwiedzi trupa teatralna miasta wołyńskie.

W ubiegłym tygodniu popisywał się teatr lubelski w Radomiu, odnawiając węzły artystyczne z lat ubiegłych.

Repertuar jaki dotychczas wystawiono jest bogaty, a gwoździem sezonu ma być „Kaligula“ — Rostworowskiego, wystawiony pod okiem autora.

J. K.

Marja Makarczyk-Wasilewska.

Halina Sokołowska.

Michalina Łaska-Rębielińska.

TEATR MIEJSKI W LUBLINIE.

Józef Grodnicki, dyrektor teatru

Wiktor Jaworski, kapelmistrz.

Janina Szymulska.

Bronisław Romaniszyn.

Bolesław Orliński.

Juljusz Łuszczewski.

Franciszek Dominiak.

Pocztowa Kasa Oszczędności.

Jedną z przyczyn kryzysu finansowego, w jakim Państwo Polskie trwa, jest zbyt słabe jak dotąd nasycanie rynku pieniężnego znaka-

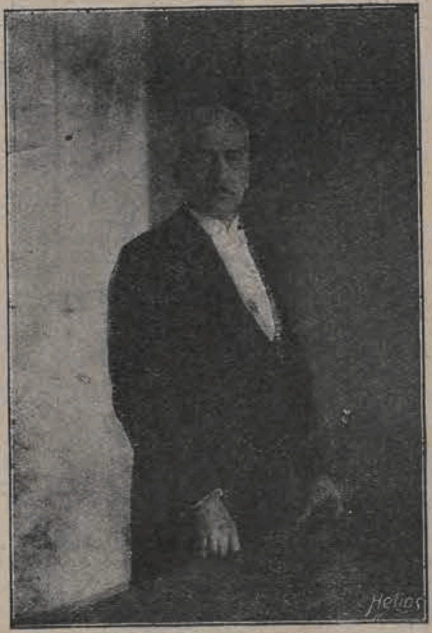

Hubert Ignacy Linde
Prezes P. K O.,
b Min. Poczt i Tel oraz Skarbu

mi obiegowymi. Wynikiem tego jest charakterystyczny objaw braku pieniędzy obrotowych i związane z tem trudności oraz drożyzna kredytu. Niedomagania powyższe potęgowane są przez powszechnie stosowaną u nas wadliwą technikę obiegu pieniądza, polegającą na załatwianiu większości tranzakcji w gotówce, zamiast dokonywania rozrachunków za pośrednictwem instytucji kredytowych drogą bezgotówkową (clearingu). System rozrachunków bezgotówkowych napotyka u nas na poważne trudności z powodu braku prawa czekowego, obowiązującego w całem Państwie. Odnośne, różne jednak w szczegółach, ustawy posiada tylko Małopolska i b. zabór pruski; ustawa ogólna jest dopiero opracowywaną i ma być ogłoszoną w bieżącem półroczu.

Instytucją najbardziej zainteresowaną w rychłem załatwieniu tej kwestji jest Pocztowa Kasa Oszczędności, dotyczy ona bowiem bezpośrednio jednego z dwóch głównych zadań tej instytucji, którem jest regulowanie obrotu pieniężnego w Państwie drogą rozpowszechnienia rozrachunków czekowych. Każda tranzakcja dokonana drogą przelewu podwaja nie jako zdolność obiegową sumy w niej zaangażowanej, gdyż z jednej strony operuje nią wystawca czeku, z drugiej instytucja na którą czek jest wystawiony (trasat). Jak znacznie można tą drogą podnieść zdolność obiegową pieniądza, przykładem Anglja, gdzie dzięki szerokiemu zastosowaniu czeków jest ona, według obliczeń, podniesiona o 600%. Innemi słowami clearing pozwala tam na sześciokrotne zmniejszenie emisji (i jej pokrycia) w stosunku do sumy koniecznej dla nasycenia rynku pieniężnego przy tranzakcjach gotówkowych. U nas dotychczasowa działalność PKO osiągnęła zaledwie 45% zwiększenia siły obiegowej pieniądza przy obecnej wysokości emisji, jest więc jeszcze wiele do działania w tym kierunku.

Brak ustawy czekowej jest niewątpliwie poważną przeszkodą w normalnym rozwoju obrotu czekowego PKO. Drugą niemniej ważną — jest niedostateczny i nierównomierny rozwój sieci urzędów pocztowych wPolsce. Jeden urząd pocztowy czynny dla PKO przypada przeciętnie na 137 klm.² i ma do obsłużenia 10,500 mieszkańców. Natomiast w Szwajcarji jeden urząd pocztowy przypada na 10,5 klm.² i 900 mieszkańców, w Czechosłowacii — na 37,5 klm.² i na 3,600 mieszkańców, we Włoszech na 26,3² klm. i na 3,240 mieszkańców i t. d. Biorąc pod uwagę równie niedostateczną sprawność wielu urzędów pocztowych (zwłaszcza na kresach wschodnich) stwierdzić musimy, iż pod względem dokładności i terminowości wykonywania zleceń w obrocie czekowym PKO z konieczności Pol-

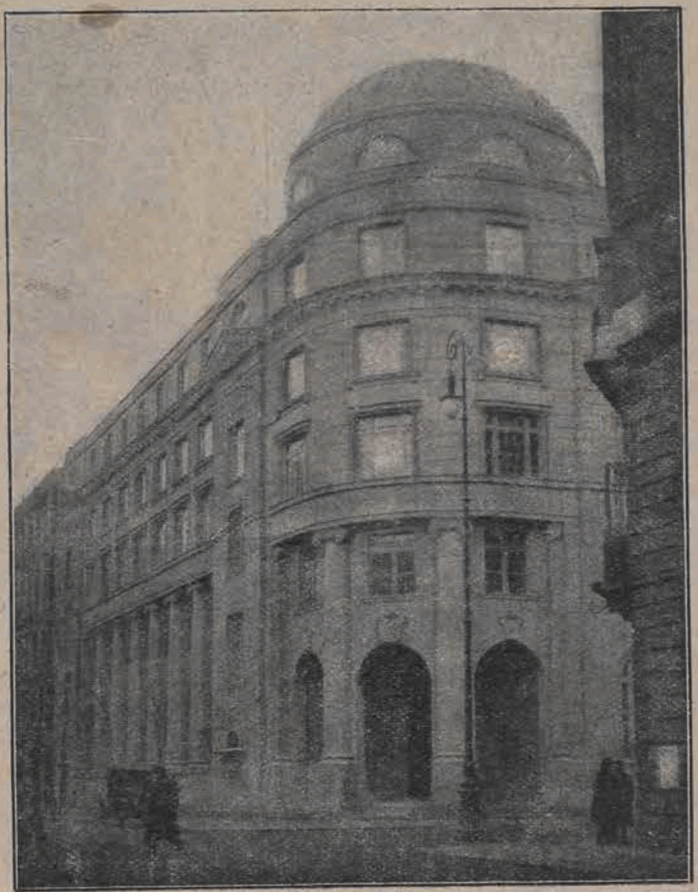

Gmach P. K. O. w Warszawie.

ska nie mogła dotąd osiągnąć sprawności wymaganej. Dla zapobieżenia choć w części tym niedomaganiom Prezydjum PKO zdecydowało się na prowadzenie polityki oddziałowej, w zakresie obrotu czekowego, organizując filje PKO w większych ośrodkach życia gospodarczego. Dotąd powstały oddziały w Ponaniu, w Krakowie i w Katowicach (ze względu na odrębność ustroju woj. Śląskiego). W przyszłości przewidywanem jest tworzenie dalszych oddziałów PKO w miarę wzmagań się obrotów czekowych w poszczególnych dzielnicach.

Pomimo przytoczonych wyżej trudności i niedomagań obrót czekowy PKO zdołał jednak osiągnąć poważne rozmiary. I-sze półrocze r. b. zamknięte zostało sumą około 25 miljonów złotych salda na kontach przy 42 tysiącach uczestników oraz 282 miljonach zł. obrotu miesięcznego w czem 148 miljonów zł. przypada na obrót bezgotówkowy. Cyfry powyższe obejmują łącznie działalność PKO i wszystkich jej oddziałów.

W połowie roku bieżącego zapoczątkowaną została częściowa reorganizacja PKO przez ogłoszenie nowego Rozporządzenia Prezydenta R. P. znacznie rozszerzającego zakres jej działalności. Dotyczy to w piewszym rzędzie obrotu czekowego PKO przez wprowadzenie pieniężnych przekazów zagranicznych, przyczem tryb postępowania będzie unormowany specjalnemi w każdym poszczególnym wypadku umowami pomiędzy PKO a zagranicznemi instytucjami finansowemi Przekazy czekowe zagraniczne, jak również niektóre przyznane powyższem rozporządzeniem uprawnienia w zakresie czynności bankowych (inkaso weksli, frachtów i t. p., kupno ,sprzedaż walut i dewiz) wejdą w życie przypuszczalnie już w połowie listopada r. b. Powiększą one niewątpliwie w znacznym stopniu wpływy PKO w zakresie regulowania obrotu pieniężnego w kraju, a po ogłoszeniu powszechnie obowiązującej ustawy czekowej pozwolą jej tem skuteczniej pracować nad powiększeniem siły obiegowej pieniądza polskiego, oraz nasyceniem rynku pieniężnego.

Poza regulacją obrotu pieniężnego zadaniem PKO jest gromadzenie drobnych oszczędnośii, zarówno dla gospodarki krajowej jak i prywatnej poszczególnych obywateli. Przykład Francji, Belgji, Włoch, Szwajcarji i t. d. dostatecznie nas o tem poucza. Większość kapitałów tych krajów, które jak wiadomo, nietylko pokrywają w zupełności zapotrzebowanie wewnętrzne, pomimo zwiększonych ciężarów powojennych, ale ponadto dziś jeszcze zmuszone są do angażowania się w inwestycjach zagranicznych, słowem cała ta nadprodukcja gotówki w znacznej mierze wytwarza się z drobnych oszczędności, których rozwój na zachodzie Europy jest w porównaniu z naszymi stosunkami wprost niesłychany. Tak np. jedna tylko prowincjonalna lombardzka lasa oszczędności w Medjolanie posiada około miljona uczestników i 2 i pół miljarda lirów wkładów, podczas gdy PKO będąc najpoważniejszą tego rodzaju instytucją w Polsce, posiada obecnie we wszystkich dzielnicach kraju zaledwie około 45 tysięcy uczestników i około 4 i pół miljona złotych wkładów. Istotnie do niedawna normalna oszczędność gotówkowa była w Polsce całkiem unie-

Jeden z wydziałów w P. K. O.

możliwiona przez stałą dewaluację naszego pieniądza. Dziś szkopuł ten został usunięty, to też w ciągu ostatnich miesięcy dał się zauważyć pewien dość znaczny wzrost zarówno wkładów jak i liczby wkładców. Rozumiejąc konieczność propagandy drobnych oszczędności Komitet Dyrekcyjny PKO, poza szeroko podjętą akcją uświadamiającą, skierowaną zwłaszcza do ludności wiejskiej, uznał za możliwe podnieść oprocentowanie oszczędności do 9% w stosunku rocznym, co jest stawką bardzo wysoką w porównaniu do przyjętych na zachodzie, tłomaczy się jednak wygórowanym dziś naogół poziomem stopy procentowej w naszym kraju.

Takiemi są ramy, w których rozwija się działalność Pocztowej Kasy Oszczędności w Polsce w swych zasadniczych zadaniach. Dołączywszy do tego jej działalność kredytową, polegającą na wspieraniu krótkoterminowemi pożyczkami instytucji i przedsiębiorstw, zasługujących na poparcie ze względu na ich użyteczność społeczną, na co płyną częściowo fundusze gromadzone w obrocie czekowym (w r. 1923 pożyczek tych przyznano na sumę 4,090,493 miljonów marek) oraz pracę wydziału bankowego, streszczającą się dotąd (w myśl dawnej ustawy PKO przeważnie w propagandzie i rozprzedaży obligacji i walorów państwowych i samorządowych, otrzymujemy pobieżny szkic dotychczasowej działalności tej instytucji oraz roli, jaką spełnia ona w życiu gospodarczem naszego kraju.

W. D.

KŁOPOTY NASZYCH NAJSERDECZNIEJSZYCH.

— Wiecie co, Symcha, piszę skargę do Ligi Narodów na całą Polskie.

— Ja też chciałem napisać skargę taką samą.

— No i dlaczego jeszcze nie napisaliście?

— Bo nic nowego zmyślić mi się nie udaje, a na stare kawały o programach to i w Lidze Narodów nabierać się już nie dają.

Fot. „Ilustracja".

Ćwiczenia policji angielskiej. Przeskakiwanie przeszkód.

Redaktor i wydawca TOMASZ PLUTA. Drukarnia Narodowa, Piotrków, Piłsudskiego 71, tel. 21.